Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rok XXXII. Kraków, listopad 1946 r.
Dla Członków Związku bezpłatnie
Nr. 11

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIAZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE

Ignacy Daszyński

Trybun polskiego socjalizmu

Minęło dziesięć lat od śmierci Trybuna polskiego socjalizmu, przywódcy robotników krakowskich, wodza całej polskiej klasy robotniczej. Kim był Daszyński dla polskiego ludu robotniczego, nietylko krakowskiego, lecz dla całego polskiego proletariatu pod zaborem austriackim i w powojennej Polsce, i jak był poważany i szanowany nawet u zrówhoważonych przeciwników politycznych — pamiętają o tym Jego przyjaciele i współpracownicy jeszcze żyjący. Dali oni o tym wyraz na wielkiej uroczystości, urządzonej w 10-tą rocznicę Jego śmierci w Krakowie. O wszystkich pracach Daszyńskiego, jego działalności i zasługach dla ludu pracującego i socjalizmu trzebaby spisywać całe tomy, my ograniczamy się do podania niektórych tylko, epokowych odezw i wezwań do ludu polskiego w przełomowych chwilach.

W słynnej odezwie PPSD z listopada 1918 r. pisze Daszyński:

„Pamiętajcie, że ludność wiejska woła o zasadniczą reformę rolną, mocą której ziemia ma należeć do tych, którzy na niej pracują...

Zgłaszajcie się wszyscy do współzarządu, współkontroli i współobrony wielkich zakładów przemysłowych, ale nie po to, aby produkcję uniemożliwić, nie dla własnej tylko wygody, lecz dla obsłużenia całego społeczeństwa. Wysyłajcie do tych zarządów ludzi rozumnych i honorowych, którzy godnie tam bronić będą interesów ludu...

Nie dajcie się wciągnąć w hece antyżydowskie...

Nie zapominajcie, Towarzysze, o tym, że partia nasza była przez długie dziesiątki lat silna solidarnością i karnością wobec swych wybranych ciał kierowniczych..."

Tak mógł pisać tylko wielki wódz proletariatu, przewidujący i domagający się praw dla ludu już w r. 1918 i te hasła i reformy stawiał jako wytyczne dla powstającej po latach niewoli — Polski.

Te reformy polityczne i społeczne, które pragniemy w życie wcielić, są najniezbędniejsze. Bez urzeczywistnienia ich Polska nie dźwignie się z nędzy i upokorzenia..."

Tych płomiennych i wirtuozowskich wezwań do ludu można liczyć na tysiące w Jego działalności.



Daszyński jest również autorem „Manifestu Ludowego Rządu Republiki Polskiej". Te Jego płomienne słowa, wspaniałe czyny, do dziś dnia przynoszą nam zaszczyt:

„Ludu Polski! Polski chłopie i robotniku! Jeżeli chcesz znaleźć należne ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz sam być gospodarzem na swej własnej ziemi, to musisz w swoje ręce ująć władzę w Polsce, musisz sam budować gmach Niepodległej i Zjednoczonej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Niestety silne przeżycia i sterane zdrowie złamały żywot Wielkiego Człowieka i nie dozwoliły Mu dożyć Polski takiej, o którą walczył.

To też w 10-tą rocznicę śmierci Nieodżałowanego Trybuna Ludu polskiego, Ignacego Daszyńskiego, cała polska klasa robotnicza pochyla swe sztandary w czci najgłębszej, w uznaniu Jego niezłomnych zasług dla budowy Ludowej Polski Socjalistycznej.

Nowe czasy — nowe zadania klasy pracującej

I.

„Historia — to korektorka wieczna" — powiedział poeta Cyprian Norwid. I słusznie. Wstępując dziś bowiem w nowy okres dziejów musimy obejrzeć się wstecz, aby w swym obecnym działaniu unikać błędów przeszłości. Brać z przeszłości, co było dobre i „po życie sięgać nowe".

„Wolność, Równość i Braterstwo" — były hasłami ludu francuskiego, gdy przed 150-ciu przeszło laty wystąpił on do walki z możnowładztwiem. Ale w walce tej lud francuski dał się podzielić swym przywódcom na kilka zwalczających się obozów — i przez to nie był zgodny w swych dążeniach. Zamiast działać — kłócono się i rżnięto wzajemnie. Gilotyna pracowała — a rewolucja bankrutowała i gubiła w potokach krwi swe najistotniejsze ideały. Przeciwnicy rewolucji cieszyli się z tego i wewnątrz i za granicą. I przyszedł Napoleon i zaczął rządzić Francją jako dyktator, a ogłosiwszy się cesarzem, począł przerabiać świat „po swojemu"; ambicja poniosła go do Rosji aż... zamarzł pod Moskwą.

Feudalizm nie powrócił już. lecz Wolność, Równość i Braterstwo nie zapanowały wśród narodów. Na arenę dziejową wystąpiło mieszczaństwo (burżuazja), a z nim **kapitalizm**, który w nowych formach gnębił i wyzyskiwał lud pracujący. Znów klasa pracująca musiała się organizować do walki z wyzyskiem.

Wówczas, gdy lud francuski walczył z feudalizmem i wrzała tam rewolucja, trzy obce potęgi — Austria, Niemcy i Rosja — sąsiadujące z Polską, rzuciły się na nią i żywe jej ciało rozszarpały między sobą, korzystając z tego, że szlachta hulała, piła i łajdaczyła się, lud jęczał w niewoli pańszczyźnianej, a rządy w Polsce sprawowali przekupni dygnitarze i władcy, niezdolni do obrony niepodległości.

Powstania, które następnie potem wybuchały przeciwko rządom zaborczym, zostawały przez nich zatapiane w potokach krwi. A nie udawały się dlatego, że lud nie brał w nich należytego udziału; a po drugie — armia zaborców była silniejsza niż powstańcy.

II.

Gdy na Zachodzie powstała idea Socjalizmu, garnął się do niej proletariat i w imię głoszonych przez niego haseł walczył i zdobywał prawa do **wolności politycznej i dobrobytu materialnego.** Rósł, krzepł i walczył Socjalizm o dobro proletariatu wsi i miast. Burżuazja przelękła się jego siły i jako przeciwwagę jej z pomocą kleru oraz żywiołów ciemnych i reakcyjnych organizowała **„żółte związki"**, namiastkę organizacji robotniczej klasowej.

Proletariat Polski — rozdartej wówczas na trzy zabory — organizował się i walczył o postulaty robotnicze w ramach socjalistycznych partyj danej państwowości oraz tworzył swe własne organizacje socjalistyczne, w których nie zapominał o swej **odrębności narodowej** — i dążył do niej.

W zaborze rosyjskim, pod caratem, proletariat polski swój wkład do ogólnej walki o Socjalizm zadeklarował początkowo pod skromnym hasłem: **„Chleba i Wolności"** — tych zasadniczych postulatów ludzkiego istnienia. Walka o postulaty socjalistyczne w tym zaborze była trudniejsza, niż w innych, gdyż każde wystąpienie o poprawę bytu rząd carski kwalifikował jako „miatież" (powstanie, bunt), które karano: więzieniem, katorgą, Sybirem. Jednak kary te nie odstraszały dzielnych bojowników o ideały socjalistyczne — szeregi ich wciąż rosły. Gdy zaś siła polskiej klasy robotniczej wzrosła i zmężniała, walkę ekonomiczną i polityczną prowadzono pod hasłami: **Niepodległości i Socjalizmu.**

W dwóch innych zaborach — w Austrii i Niemczech — pewne wolności polityczne zdobył proletariat polski w ramach ogólnych zdobyczy klasy pracującej.

Jutrzenka wolności zaświtała narodowi polskiemu wówczas dopiero, gdy cały uciemiężony przez carat konglomerat narodów zaatakował go — i zdusił. Rewolucja rosyjska w 1917 roku; pod wodzą Lenina, zwyciężyła, a jednym z głównych jej haseł było *„Samostanowienie narodów"*, t. j. wolność decydowania o swym narodowym bycie. Gdy w końcu 1918 roku skutkiem przegranej wojny padły trzy cesarstwa — Austria, Niemcy i Rosja — Polska z odzyskanych ziem utworzyła *Niepodległą Rzeczpospolitą.*

III.

Na czele nowej Rzeczypospolitej stanął, uważany wtedy za socjalistę, J. Piłsudski, jako naczelnik Państwa, i powołał do tworzenia pierwszego rządu polskiego socjalistę tow. Jędrzeja Moraczewskiego. Rząd ten nie utrzymał się długo, bowiem 6 stycznia 1919 r. zwalony został przez zamach stanu żywiołów nacjonalistycznych, które chciały widzieć na tych stanowiskach „swoich ludzi". Mimo oświadczenia tow. Rajmunda Jaworowskiego (PPS), że „oddajemy rządy w ręce burżuazji tylko chwilowo", to jednak klasa robotnicza — rozdarta na dwa zwalczające się obozy: socjalistów i narodowców — do samodzielnych rządów robotniczo - włościańskich nie doszła do końca istnienia II-ej Rzeczpospolitej. Przez szereg lat rządy drogą parlamentarną przechodziły z rąk do rąk różnych partyj nacjonalistyczno - ludowych. W 1926 r. skutkiem t. zw. „rewolucji majowej" doszedł do władzy znów Józef Piłsudski i oddał ją w ręce kliki „sanacyjnej", a oświadczeniem swym, iż „wysiadł na przystanku niepodległości", stwierdził swe definitywne odejście od Socjalizmu. Podobnie oświadczył w kilka lat później b. prezydent Polski, Stanisław Wojciechowski, uchodzący za członka PPS, który napisał, iż „12-letnie swe przebywanie w szeregach PPS uważa za nieporozumienie".

Większość klasowo uświadomionych robotników w Polsce zorganizowana była w **klasowych związkach zawodowych**; żywioły zaś nacjonalistyczne i chrześcijańskie — w t. zw. związkach **„żółtych"**, które wraz z żywiołami „dzikimi" służyły fabrykantom do rozbijania strajków ekonomicznych. „Sanacja" zdawała sobie sprawę, że tylko silny, jednolity ruch klasowy zdolny jest przeciwstawić się jej reakcyjnym dążeniom, toteż postanowiła go rozbić i unieszkodliwić. Oskarżają ruch klasowy o dążenia komunistyczne, pierwszą dywersję w jego szeregach „uskutecznił" tow. Rajmund Jaworowski, odrywając od ruchu klasowego robotników, będących pod sztandarami Frakcji Rewolucyjnej PPS i tworząc z nich związki BB. Drugiej dywersji dokonał tow. Jędrzej Moraczewski pod płaszczykiem tworzenia syndykalizmu — stworzył ZZZ. Obie te dywersje, łącznie ze związkami „żółtymi", przyczyniły się do zamieszania i kłótni w szeregach robotniczych. Na tym miejscu — dla prawdy historycznej — dodać trzeba, że do osłabiania klasowego ruchu związko-

wego przyczyniały się także tarcia między komunistami a socjalistami. „Jednolity front” rozumiany był przez mniejszość jako zagarnięcie w swoje ręce władzy w zarządach związkowych, a większość — z powodu swej liczebności — nie skora była do ustępstw na rzecz lewicy związkowej.

„Sanacja” dorwawszy się do rządów, wydała walkę swym przeciwnikom politycznym, a szczególnie żywiołom demokratycznym, osadzając ich w obozach koncentracyjnych: w Brześciu i Berezie Kartuskiej, katując ich tam i znęcając się nad nimi. Za rządami „sanacyjnymi” krył się Piłsudski — jak to wyraźnie widać z pamiętników Sławoja-Składkowskiego „Strzępy meldunków”, w których opisuje mianowania i naznaczania przez Piłsudskiego do tych rządów ministrów. Nie miał jednak Piłsudski „szczęśliwej ręki” w tworzeniu rządów „sanacyjnych”, gdyż mianowani przez niego ministrowie niezdolni byli do dalekowzrocznej polityki państwowej; ministrowie ci opierając się na reakcji i hołdując ideom faszyzmu, poprowadzili Polskę na niewłaściwe szlaki. Aż przyszła klęska 1939 roku. Polska, jako państwo — wskutek swego położenia geograficznego i stosunków sąsiedzkich — znalazła się jako między dwoma kamieniami młyńskimi, będącymi w ruchu, a naród polski uległ bezprzykładnym w dziejach świata cierpieniom na wszystkich przez siebie zamieszkałych ziemiach. Pamięć o nich jest jeszcze świeża i przykra. Dopiero czas zagoi te rany.

IV.

Po zgnieceniu potęgi militarnej Niemiec i państw faszystowskich przez Rosję i Państwa Sprzymierzone, Polska odzyskała znów swoją wolność i swój byt niezależny. Lecz Polska otrzymała je nie za darmo. Bowiem jej wysiłek i bohaterstwo jest olbrzymie, jak żadnego z mniejszych państw wojujących; synowie Polski walczyli na wszystkich frontach: czy to w obronie Londynu, czy to pod Narvick, pod Tobrukiem, czy Monte Cassino, czy od Lenino do Berlina. Nigdzie ich nie brakło. Szli tam posłusznie, choć ich posyłało obce dowództwo, z poddaniem i z honorem. Oni swym trudem i życiem wywalczyli Polsce należne jej stanowisko i znaczenie na arenie światowej polityki. A my, ich ojcowie i bracia, musimy pilnować tych zdobyczy i nie dać się zepchnąć z odzyskanych ziem.

*

Nastąpiła nowa era w życiu narodu polskiego. Nowa Rzeczpospolita jest państwem DEMOKRATYCZNYM; to znaczy **władza ma swe źródło w woli ludu**, a nie w jakiejś dyktaturze jednostki czy dyktaturze kliki. W nowym ustroju Polski klasa pracująca zajęła odpowiednie i należne jej miejsce. I to miejsce utrzymać musi, jeżeli chce żyć i rozwijać się. Przez jedność związków zawodowych klasa robotnicza stała się mocną oporą i strażnicą nowego ustroju. I to obowiązuje ją do prowadzenia demokratycznej polityki. Bowiem **prawdziwie demokratyczna polityka** — jak powiedział Benesz — **musi być zawsze walką, prowadzoną w duchu wysokich, wszechludzkich moralnych ideałów”.**

Warszawa.

Wacław Koral

Obroty handlowe Polski

od 1-go stycznia do 1-go września 1946 r.

Dużo się mówi o naszym wywozie za granicę, szczególnie w kołach tzw. orientacji zachodniej, które uważają naszą politykę eksportową, za politykę uprzywilejowania ZSRR.

Cyfry, ten najlepszy argument — przedstawiają dokładny obraz naszego wywozu i przywozu.

Co przywieźliśmy z zagranicy w tym okresie?

Jeśli idzie o Związek Radziecki to najważniejszą pozycję stanowi zboże i rośliny strączkowe (449.723 ton o wartości 2.738.190.000 zł., bawełna, wełna i len (18.221 ton — 620.934.000 złotych, produkty naftowe (75.062 ton 614.963.000 zł.) wysokoprocentowe rudy żelazne, ruda manganowa i chromowa, żelazo-stopy, metale kolorowe, siatki platynowe (30,9 kg), celuloza wiskozowa, gaz naturalny, apatyty, ekstrakty garbnikowe, kauczuk syntetyczny i naturalny, tytoń (1.722 ton — 345.520.000 złotych), nasiona, 15 samolotów, 60 motorów do samolotów, oraz szereg innych surowców i produktów , nie posiadanych w kraju.

Wywóz nasz w tym okresie do Zw. Radzieckiego wynosi 5.279.443.000 zł. przywóz zaś 5.082,399.000 zł.

Następnym poważnym partnerem jest Szwecja, która zakupuje u nas węgiel i koks, cynk, blachy cynkowe i ołowiane, biel cynkowa, cement itd., a dostarcza nam rudy, śledzie i ryby, bydło, elektrody, łożyska, maszyny i przyrządy, wagony (200 szt.) itp. Wywóz nasz do Szwecji przedstawia wartość 922.305.000 zł., przywóz 710.105.000 złotych.

Saldo dodatnie 212.200.000 zł.

Dania dostarczyła nam 838 ton masła oraz 553 tony bekonów i słoniny, 828 ton ryb, łom żelazny oraz insulinę.

Polska dostarczyła Danii: węgiel, koks, cynk i blachy cynkowe. Wywóz — 282.699.000 zł. Przywóz — 79.872.000 zł.

Norwegia dostarczyła nam 9.177 ton śledzi, 100 ton tranu i kamienie szlifierskie. Wywóz nasz stanowił węgiel i koks. Przywóz — 120.153.000 złotych. Wywóz 108.434.000 złotych.

Saldo ujemne o nieznacznej wysokości.

Jugosławia jest dostawcą tytoniu (400 tonn — 84.000.000 zł.) i koncentratów chromowych, w zamian czego dostarczamy węgiel, koks i chemikalia.

Przywóz równa się 86.470.000 zł. Wywóz — 56.623.000 zł.

Węgry są importerem produktów naftowych, które otrzymujemy za węgiel, koks i cynk.

Przywóz — 133.800.000 zł. Wywóz — 45.573.000 zł.

Rumunia dostarczyła nam 5.769 ton produktów naftowych o wartości 26.419.000 zł. otrzymała zaś węgiel i koks o wartości 25.458.000 zł.

Szwajcaria sprzedała nam chemikalii i przyrządów pomiarowych na ogólną kwotę 37.220.000 zł., zakupiła natomiast węgiel, koks, cynk, biel cynkową i blachę dynamową na sumę 78.038.000 złotych.

Francja nie importuje na razie do nas żadnych towarów, natomiast była odbiorcą węgla, koksu i cementu na sumę 166.605.000 zł.

Anglia dostarczyła w okresie sprawozdawczym lamp radiowych o wartości 1.311.000 zł., zakupując u nas ołów, cynk, blachę cynkową i cement na ogólną sumę 99.004.000 zł.

Czechosłowacja dostarczyła kaolinu gliny i kwarcytu na sumę 19.648.000 zł., zakupując 46.308 ton węgla o wartości 16.817.000 zł.

Stany Zjedn. Am. Płn. dostarczyły 10 samolotów za sumę 22.500.000 zł., zakupując w Polsce 650 ton cynku (11.150.000 zł.) oraz 50 ton kminku na sumę 1.817.000 zł. Wywóz — 12.967.000 zł.

Argentyna była tylko odbiorcą łączników do rur i blachy cynkowej. Wywóz — 3.003.000 zł.

Austria dostarczyła nam 166 tysięcy sztuk kos i sierpów na sumę 44.940.000 zł. a zakupiła 38.400 ton węgla za 20.474.000 zł.

Holandia zakupiła minii ołowianej za 900.000 zł.

Radziecka strefa okupacyjna w Niemczech eksportuje do nas sól potasową, kauczuk syntetyczny i benzynę motorową.

Artykułami wywozowymi były: węgiel, koks, benzol i naftalina.

Przywóz — 377.277.000 zł. Wywóz 416.323.000 zł.

Ogólna kwota przywozu w ramach umów handlowych wyniosła za okres od 1. stycznia do 1 września 1946 r. — 6.653.715.000 zł. (w czym ze Związku Radzieckiego 5.082.399.000 zł.), kwota wywozu wynosi 4.701.403.000 zł. (Zw. Radziecki 2.599.295.000 złotych).

Poza umowami handlowymi wywóz nasz wynosi 2.833.913.000 zł. (Zw. Rad. 2.680.148.000 zł.)

Przywóz zaś — 88.399.000 zł.

Ogółem pozycja wywozu wynosi 7.535.316.000 zł. Przywozu 6.742.114.000 złotych.

Ogólnopolski Zjazd Introligatorów w Poznaniu

Po raz pierwszy od chwili odzyskania niepodległości delegaci tak niezmiernie ważnej grupy zawodowej, jaką są introligatorzy, zebrali się 3 bm na Zjeździe w Poznaniu, by drogą obrad i dyskusji naświetlić szereg problemów, związanych z zawodem introligatorskim. Zjazd połączony był ze srebrnym jubileuszem Sekcji Introligatorów oraz uroczystością uczczenia 25-lecia pracy zawodowej 29 pracowników introligatorskich.

Zarówno w wygłoszonych referatach, jak i w ożywionej nad nimi dyskusji, przebijał się moment głębokiej troski o zabezpieczenie członkom Sekcji godziwych warunków pracy oraz o przyszłość zawodu introligatorskiego.

Obrady, które toczyły się w świetlicy Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu, zagaił przybyły z Krakowa sekretarz Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego kol. Wolański, witając przybyłych z całego kraju delegatów i powołując prezydium. — Przewodniczącym Zjazdu obrany został prezes Sekcji Introligatorów, zasłużony senior ruchu zawodowego kol. Haremza z Poznania. Jako goście uczestniczyli w obradach m. in. dyrektorowie Drukarni św. Wojciecha pp. Stein i Żynda. Po uczczeniu jednominutowym milczeniem pamięci zmarłych członków Sekcji, przemówił przedstawiciel Okręgu Poznańskiego Zaw. Zw. Poligraf. kol. Tasiemski, życząc Zjazdowi pomyślnych obrad.

Delegat Zarządu Głównego kol. Wolański wygłosił z kolei treściwy referat organizacyjny, omawiający historię ruchu zawodowego w czasach przedwojennych oraz jego rolę w dzisiejszym układzie sił społeczno-politycznych. O stosunkach w introligatorstwie i potrzebie ich reformy mówił kol. Haremza, wskazując na główne przyczyny niedomagań tego zawodu przed wojną i w czasach dzisiejszych.

Delegat Łodzi kol. Osiwiński wystąpił ostro przeciwko działalności cechów, wskazując na jego przeżyty i wsteczny charakter, hamujący i utrudniający normalny rozwój ruchu zawodowego. Przeszedłszy w historycznym skrócie dzieje organizacji cechowych od okresu średniowiecznego feodalizmu, aż do ostatnich czasów, prelegent wskazał na konieczność odrodzenia Sekcji Introligatorskiej od wpływów, jakie próbują wywrzeć na nią korporacje cechów i patronująca im instytucja — Izba Rzemieślnicza. Wniosek kol. Osiwińskiego przyjęty został jednomyślnie przez zebranych.

Kol. Dondajewski z Poznania przedstawił zebranym niezwykle ważny problem rozgraniczenia prac między wykwalifikowanymi pracownikami a personelem pomocniczym. Wiadomo bowiem, iż z powodu znacznego uprzemysłowienia dzisiejszej pracy introligatorskiej, zachodzi konieczność zatrudnienia przede wszystkim personelu fachowego, zdolnego do obsługi nowoczesnych maszyn. Wiele zakładów przyjmuje do pracy niewykwalifikowane siły, najczęściej kobiety, co powoduje wzrost nieszczęśliwych wypadków.

Jeżeli chodzi o pracę kobiet, to należy stwierdzić, że jest ona czasowo poważną pomocą w zawodzie introligatorskim. Problem ten poruszyła delegatka z Krakowa kol. Harasymowicz, która wskazała m. in. na konieczność uaktywnienia życia organizacyjnego kobiet.

Nie mniejszą wagę przykłada się obecnie do zagadnienia kształcenia młodego narybku introligatorskiego. Jeżeli przed wojną przyjmowanie uczniów było dla wielu pracodawców łatwym sposobem zdobywania tanich sił roboczych, to dzisiaj sprawa ta musi być rozpatrywana z punktu widzenia interesów młodzieży terminatorskiej, której zapewnić trzeba nie tylko staranne wykształcenie fachowe, ale i stałą opiekę pedagogiczno-wychowawczą. Realnym posunięciem w tej dziedzinie jest stworzenie szeregu ośrodków dokształcenia, w której kształcić się będą młodzi adepci sztuki introligatorskiej, a starsi pracownicy — uzupełniać swoje wiadomości fachowe. W Łodzi otwiera się już w tym miesiącu Szkoła Zawodowa na poziomie szkół średnich. Sprawa egzaminów uczniowskich wymaga również poważnego zreformowania. Na ten temat mówił na Zjeździe przewodniczący kol. Haremza, wyrażając radość z powodu utworzenia Zawodowej Komisji Kwalifikacyjnej przy Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego, która przeprowadziła już kilka egzaminów na naszym terenie.

Zjazd zakończył się ożywioną dyskusją, w której przedstawiciele Wrocławia, Częstochowy, Krakowa i innych miast Polski poruszyli bolączki zawodu introligatorskiego, wskazując sposoby usunięcia istniejących jeszcze niedomagań.

W godzinach wieczornych odbyła się uroczystość uczczenia jubilatów 25-letniej pracy przy warsztacie introligatorskim.

Po rozdaniu dyplomów pamiątkowych delegaci poszczególnych okręgów złożyli Jubilatkom i Jubilatom gratulacje oraz życzenia doczekania się w przyszłości 50-lecia pracy w zawodzie introligatorskim. Część artystyczną uroczystości wypełniły występy klubu mandolinistów „Chopin" pod dyr. Albina Głowackiego, śpiew p. Stefana Stuligrosza i kwartetu harcerskiego. Okolicznościową deklamację wygłosiła p. Gordon. Konferansjerkę prowadził kol. Dondajewski.

Należy nadmienić, że z okazji srebrnego jubileuszu, Sekcja introligatorów wydała specjalną jednodniówkę o interesującej treści i pięknej szacie zewnętrznej — w opracowaniu Stanisława Haremzy.

(m)

Pomoc zimowa

Akcja pomocy zimowej ma w Polsce długą tradycję, Polska przedwrześniowa traktowała ją jako jeden ze sposobów zwalczania bezrobocia, będącego wynikiem jej specjalnej polityki społecznej. Pomoc zimowa stosowała się tu więc wyłącznie do bezrobotnych i prowadzona była wyłącznie przez urzędy, co nadawało jej specjalnie niepopularny charakter. Dochody uzyskiwane z niej przeznaczane były nie na bezpośrednią akcję społeczną, ale na powiększenie funduszu bezrobocia, który stanowił czysto urzędowe źródło pomocy dla pewnej określonej grupy dotkniętej niedostatkiem. Taka akcja nie mogła przybrać szerokich cech społecznych.

Na zupełnie innych zasadach oparła się akcja pomocy za czasów okupacji. Już pierwsza zima wojenna przekonała społeczeństwo polskie, że bez ulżenia najbiedniejszym liczba ofiar, jaką zapłaciliśmy za wojnę, powiększy się w dwójnasób. Wzięto się więc do pracy mimo trudności czynionych przez okupanta. Trudności te z biegiem czasu zmniejszyły się, a rosło dzieło pomocy. Miliony przesiedlonych, wysiedlonych, zrujnowanych Polaków uzyskiwały skromną, ale stałą pomoc w pieniądzach i żywności. Polska odrodzona stworzyć musiała dla nowych warunków właściwy sposób rozwiązywania nowych problemów. Charakter obecnej akcji Pomocy Zimowej ująć można by w kilku punktach:

Przede wszystkim jest to akcja o charakterze wyjątkowym i przejściowym, która ma objąć pewien określony odcinek życia społecznego. Akcja Pomocy Zimowej nie jest akcją opieki społecznej w ścisłym znaczeniu i ma zamiar działaniem swym zespolić wysiłki jak najszerszych kół społeczeństwa. Akcja ta odnosi się do wszystkich, nie tylko do bezrobotnych, do dzieci, starców, chorych itd. Nie są tu robione jakiekolwiek różnice u czynników obywatelskich, w komitetach i kołach Pomocy Zimowej, pozostawia się im pod względem wyboru ludzi, którym dopomóc należy, wolną rękę.

W zeszłorocznej akcji Pomocy Zimowej, dawały się zauważyć duże braki, przede wszystkim organizacyjne, szczególnie na terenach miejskich.

Dlatego do akcji tej wciągnąć należy jak największą ilość obywateli, nawet poza ramy Związków i organizacji. **Zima za progiem — całe więc społeczeństwo winno wziąć jak największy udział w tej wzniosłej akcji i przyjść z pomocą najbiedniejszym.**

B. G.

Wszyscy na front walki z zimnem i głodem

Józef Galewski, mistrz drukarski, Kraków.

Kącik fachowy

(Ciąg dalszy)

Tyle z rozprawy Fourniera. Chociaż niejedno z jego sposobu wytwarzania metalu czcionkowego w międzyczasie uległo zmianie, wskutek postępów wiedzy chemicznej, to jednakże warto podnieść, z jaką gruntownością i fachowym znawstwem zabierał się Fournier do swej pracy jako odlewacz czcionek. Przy tym zachowana rozprawa jego o sposobie otrzymywania stopu czcionkowego posiada znaczenie historyczne w dziedzinie wiedzy o drukarstwie. Ołów oraz dodatki jak antymon, cyna i miedź były już w XV wieku składnikami lanych czcionek, jak to wykazuje następujący cennik, zapisany w księdze rozchodowej florenckiej drukarni klasztornej św. Jakuba z roku 1474—1483.

Materiały	Cena
Stal	28,0
Metal (prawdopod. antymon)	11,8
Mosiądz	12,0
Miedź	6,8
Cyna	2,0
Ołów	2,4
Drut żelazny	8,4

Powyższe ceny podane są za funt w lirach toskańskich.

Stal, mosiądz i drut żelazny służyły do wyrobu przyrządów i stempli. W roku 1476 zakupiła powyższa drukarnia u Jana Petersa w Moguncji za 10 złotych w złocie matryc pisma rzymskiego, a w roku 1478 zapłacił złotnik Benvenuto Cellini 110 lirów za stemple trzech rodzajów pisma: dwa rzymskie i jedno gotyckie.

Dzisiejszy nasz metal czcionkowy nie jest już pod względem jakości taki sam, jakim był jeszcze do połowy XIX wieku. Dawniej był on znacznie trwalszy niż obecnie. Literatura fachowa minionego stulecia nie podaje nic konkretnego o aliażu względnie sporządzaniu metalu czcionkowego, a tylko w podręczniku Andräa z początku XIX wieku „Hilfsbuch der Buchdruckerkunst" znajdujemy o tym krótką wzmiankę, którą w tłumaczeniu podaję: „Ponieważ sporządzenie metalu czcionkowego, z którego czcionkolewnik wykonuje czcionki, jest w każdej czcionkolewni inne, a nieraz ze szkodą drukarza, pragnę krótkimi słowy rzecz tę objaśnić. Anglik J. Moxton podał ilość składników, którymi się posługiwał. w następujący sposób: na 28 funtów metalu czcionkowego wymagane jest około 25 funtów ołowiu i 3 funty żelaza i antymonu. W Niemczech mieszano dawniej stal, żelazo, miedź, cynę i ołów wspólnie z „antimonium erudum". sporządzony dokładnie z tego wszystkiego metal czcionkowy nie będzie się wprawdzie giął. lecz będzie się łamał jak szkło, gdyż jest twardszy od cyny i ołowiu. nieco ciągliwszy niż miedź i topi się szybciej niż ołów. Istnieje u nas jeszcze inny sposób sporządzania metalu czcionkowego, polegający na tym, że topi się w pierw w kotle passawskim żelazo i antymon, po czym dodaje się do niego jeszcze ołowiu w płynnym stanie. Stop uzyskuje się w następujący sposób: do kotła kładzie się 7 funtów starego, kutego żelaza, na to 7 funtów antymonu, po czym znów 7 funtów kutego żelaza i tak na przemian aż do zapełnienia kotła. Gdy wszystko to już się roztopiło, dolewa się płynnego ołowiu, który trzeba mieć już pod ręką. Ilość składników stosuje się zależnie od tego, jaki metal czcionkowy chce się uzyskać, tj. twardy czy miękki. Jak się sporządza metal czcionkowy w Holandii, o tym nic nie wiadomo, przypuszczać atoli należy, że tamtejszy sposób różni się od sposobu angielskiego i niemieckiego".

To jest wszystko, czego się dowiadujemy o sporządzaniu metalu czcionkowego w XIX stuleciu. Skład metalu angielskiego, podany przez Moxtona: 3 funty żelaza i antymonu na 25 funtów ołowiu, wydaje się bardzo prawdopodobny. Przy metalu niemieckim nie podano proporcji aliażu; jednakże dowiadujemy się, że do lepszego metalu czcionkowego, nie kruchego, używano ołowiu, żelaza i „antimonium erudum". Gdy zapytywano drukarzy dawniejszych czasów, nawet najinteligetniejszych, z czego się składa metal czcionkowy, słyszano zawsze jednakową odpowiedź: „z ołowiu, żelaza i antymonu". Także starzy czcionkolewnicy wyrażali się z zachwytem o dawniejszym t. zw. metalu żelaznym, przyznając zresztą, że był trudniejszy do obrobienia niż dzisiejszy. Lecz wszystko, czego się było można od nich dowiedzieć, ograniczało się do tego, że metal czcionkowy składa się z ołowiu, żelaza (szczególnie odpadków żelaznych) i „antimonium erudum", dalej że żelazo przetapiano osobno z antymonem, po czym mieszano je z płynnym już ołowiem i że wreszcie następował jeszcze dwu- lub trzyrazowy proces oczyszczający, natomiast o stosunku składników nie mógł żaden z nich coś dokładnego podać. Niemniej dawniejszy metal nie zawierał żelaza, lecz składniki jego były te same, co i dzisiaj. Lepsza jakość dawniejszego metalu czcionkowego prawdopodobnie pochodziła nie tyle z innego niż dzisiaj stosunku składników, ile raczej stąd, że składniki „antimonium regulus" i ołów zmieszane były w płynnym stanie, co się znacznie różni od dzisiejszego wykonania. Że dawniejszy metal nie zawierał żelaza, dowodzi następujące rozważanie. „Antimonium erudum" jest to surowy z siarką zmieszany antymon jaki się wydobywa z ziemi. zatem siarkowa ruda antymonu. „Antimonium regulus" jest to oczyszczony. od siarki uwolniony antymon, a więc pierwiastek Czyszczenie czyli regulowanie „Antimonium erudum" uskutecznia się w ten sposób że dodaje się do niego przy topieniu żelazo. Ponieważ w surowym antymonie znajdująca się siarka ma większe powinowactwo z żelazem niż z antymonem, przeto opuszcza antymon i łączy się z żelazem tworząc siarczek żelaza. Odpadków żelaznych używa się najchętniej dlatego, że udzielają większej powierzchni do takiego połączenia. W ten sposób uwalnia się antymon od siarki względnie przemienia się na „antimonium regulus". Przetapianie z żelazem powtarza się potem jeszcze kilka razy. Anglicy oznaczają swój „antimonium regulus" zwyczajnie jako dwa lub trzy razy regulowany. Żelazo przy tym procesie łączy się tylko z antymonem, ale się nie roztapia, wynika to już z tego, że jego temperatura topliwości wynosi 1550° C., podczas gdy antymon roztapia się już przy 440° C.

Nowszy metal czcionkowy składa się z około 70% ołowiu i około 30% „antimonium regulus", prócz tego dołącza się jeszcze kilka kilogramów cyny, aby metal czcionkowy uczynić łatwopłynnym i w ogóle doskonalszym. Im czyściejsze są składniki, tym lepszy jest aliaż. Tak więc ołów powinien być czysty i miękki. Najlepszy „antimonium regulus" jest angielski, również niezły jest węgierski i saski. W kopalniach w Harcu i Westfalii (w Niemczech) przy wytapianiu srebra uzyskany produkt poboczny, znany pod nazwą „twardy ołów", jest mniej dobry do odlewu czcionek, ponieważ nie jest zupełnie czysty i zawiera mniejszą lub większą ilość miedzi, siarczanu żelaza itp. Że ze składników: ołów, „antimonium regulus" i cyna można uzyskać bardzo dobry metal czcionkowy, dowodzą tego produkty angielskie i amerykańskie. Wykazują one piękną równomierną krystalizację przy złamaniu i posiadają nadzwyczajną twardość i trwałość, czego o niemieckim metalu czcionkowym powiedzieć nie można. W każdym razie w Anglii i Ameryce pracują racjonalniej przy wykonywaniu metalu czcionkowego niż w Niemczech. Tu i ówdzie słychać, że ta lub owa czcionkolewnia dodaje do swego metalu jeszcze miedź, przez co miałaby się jakość metalu czcionkowego znacznie podnieść. Jednakże sprawę tę trzeba już z tego względu uważać za bajkę, że po pierwsze miedź wymaga do zupełnego roztopienia 1200° C., a po drugie nie jest zbyt dobrym spójnikiem w metalu czcionkowym, czyni wprawdzie metal twardym, lecz zarazem łamliwym. Natomiast dostateczna domieszka cyny przyczynia się znacznie do podniesienia jakości metalu czcionkowego, nadając mu większą twardość, a tym samym trwałość, lecz z drugiej znów strony cyna przez swą wysoką cenę znacznie podraża metal czcionkowy.

VIII. **PISMA PLAKATOWE.** Pisma plakatowe aż do 9 cicer wykonuje się na odlewiarkach kompletnych. Natomiast większe stopnie wykonuje się w d r z e w i e, od czego nazywają się również d r e w n i a n k a m i. Fabrykacja pisma drewnianego stała się osobną gałęzią. O wykonywaniu drewnianek nadmienić wypada że bywają one wiercone na maszynach Do każdej litery jest model, przedstawiający dokładnie obraz jej w wielkości 15 cm. Model przymocowuje się w maszynie, którą następnie ustawia się

na wymaganą wielkość czcionki, przez prowadzenie kolca po konturach modelu powstaje drewnianka z obrazem wzoru. Ostre narożniki i kąty muszą być ręką wycięte. Wysokość i słupek wymierza się według miar typograficznych, tak, że oba rodzaje pisma mogą być bez trudności użyte wspólnie w układzie.

IX. LINIE. L i n i e o ł o w i a n e odlewa się w długich paskach (do 1 m), których szerokie ściany i nóżkę gładko się sheblowuje, po czym za pomocą formowych hebli nadaje się stronie obrazowej paska żądany wzór liniowy. Linie ołowiane najlepiej jest zamawiać w długich paskach, z których sobie składacz według potrzeby wycina odpowiednie kawałki na specjalnym aparacie — L i n i e m o s i ę ż n e sporządza się w sposób następujący. Materiał składający się z mosiądzu — 7 części miedzi i 3 części cynku — sprowadza się w dużych płytach blaszanych z odlewni metalu. Płyty te rozcina się na paski, nieco szersze niż wysokość pisma i przepuszcza się je następnie przez walcownię, dla nadaniu paskom wymaganej gładkości i grubości. Po obheblowaniu nóżki paska zaopatruje się stronę obrazową żądanym wzorem liniowym. Heble są tak urządzone, że wzór liniowy uzyskuje się jednym pociągnięciem, obojętnie czy linia ma być o oczku cienkim, tępocienkim, półtłustym, dwucienkim, tłustocienkim czy innym. Linie kropkowane i wężykowate czyli faliste robi się z linii o cienkim oczku, pierwsze wykonuje się za pomocą kółek ząbkowych, z których jedno przejeżdża po nich prostopadle, a drugie bokiem. Linie o różnych wzorach przycina się wpierw na długość systematyczną z tłustych linii, nadając im następnie na gryzarkach wymagane wzory. Koła i owale zgina się z cienkich linii, a następnie spaja, lub też wykrawa z t. zw. rur Mannesmannowskich, a obraz wzoru rytuje się na specjalnych maszynach.

LINOTYPY

Gdy gmach redakcji pogrążą się
w ciszy
I tylko cienie pełzają po ścianach,
Siadają grajki przy swych fortepianach
O kilku rzędach stalowych klawiszy.

I z manuskryptów, jak z nut na
pulpicie,
Grają utwory o przeróżnej treści,
Które codziennie komponuje życie,
Na tym padole śmiechu i boleści.

W stuku klawiszy, w sprężyn suchym
chrzęście
Wcielają wtedy w roztopiony ołów,
Dole, niedole, szczęście i nieszczęście,
Życia i śmierci bezustanny połów.

Trzęsienia ziemi, niszczące tajfuny,
Lotników, których spotkała zatrata,
Zabójstwa, zbrodnie i pożarów łuny,
Całą Gehennę cierpiącego świata.

I to, co rano w dzienniku odszukasz,
Z twarzą pogładła jak na szczęścia
słupie.
Już dawno nocą wygrał grajek-drukarz
Na rozdzwonionym swoim linotypie.

Z teki
Zbierzchowskiego Henryka

Z okręgów Związku:

OKRĘG ŁÓDŹ

Otwarcie Świetlicy Związkowej w Łodzi. Z powodu braku lokalu życie kulturalno-oświatowe i towarzyskie wśród braci poligraficznej na terenie Łodzi do tej pory, mimo najlepszych chęci i różnego rodzaju zaleceń i nakazów, nie mogło się rozwijać. Lokal związkowy, zamknięty w dwóch pokojach, zbyt szczupły jest na biuro i dla obsłużenia trzech i pół tysiąca członków. Nie możemy w nim znaleźć miejsca na postawienie szaf bibliotecznych, nie m[illegible] więc być mowy o prowadzeniu [illegible]ji kulturalno-oświatowej. Do czasu wybudowania własnego domu, sprawa ta w stu procentach rozwiązana nie będzie.

Kilka drukarń posiada świetlice dla własnych potrzeb, lecz poza Sp. Wyd. „Książka", są to lokale zbyt małe, niedostatecznie urządzone, ew. niedostępne dla osób postronnych. Ponad 30 zakładów pracy, a są to przeważnie zakłady mniejsze, świetlic nie posiada, a pracownicy tych zakładów z akcji kulturalno-oświatowej, jaką szerzyć winna Organizacja, korzystać nie mogli.

„Węzeł Gordyjski" rozwiązaliśmy dzięki nadzwyczaj przychylnemu ustosunkowaniu się Dyrekcji Spółdzielni Wyd. „Książka", która oddała Związkowi bezinteresownie do wyłącznego i całkowitego użytkowania swą świetlicę w każdy czwartek, a w miarę potrzeb i w niedzielę. Lokal jest całkowicie urządzony, znajduje się w śródmieściu przy ul. Piotrkowskiej 86, I piętro front i w czwartki przybiera nazwę „Świetlicy Związkowej".

Świetlica związkowa czynna będzie w każdy czwartek od godz. 17-tej do 19-ej. Zgodnie z potrzebami życia kulturalnego, jak również powrotem do tradycji życia towarzyskiego naszego Związku, wieczory świetlicowe poświęcone będą referatom naukowym, historycznym, ekonomicznym, literackim itp. oraz uzupełniane programem artystycznym.

Uroczyste otwarcie Świetlicy Związkowej, przy obecności wszystkich członków Zarządu Okręgu, Dyrekcji „Książki", gości i znacznej liczby kolegów i koleżanek, nastąpiło w czwartek 24 października o godz. 5-ej po poł. Otwarcia dokonał przewodniczący Okręgu kol. Przedmojski Władysław, wygłaszając słowo wstępne i witając Zebranych. Referat „O celach i zadaniach świetlicy" wygłosił kierownik Świetlicy Związkowej kol. Osiewalski Kazimierz.

Część artystyczną rozpoczął pięknym śpiewem kol. Pankrac, odśpiewując „Skowronek śpiewa" i na bis „Maki", następnie kol. Delong z przejęciem recytowała „Twarde ręce" Broniewskiego i „Pracę" Szymańskiego.

Po śpiewie i recytacji referat główny na temat „Rozwój ekonomiczny ludz[illegible]ości od zarania do czasów współczesnych" wygłosił kol. Osiewalski Kazimierz. W referacie swym prelegent zobrazował kolejno okresy: pierwotny (łowiectwo), pasterstwo, rolnictwo następnie rękodzielnictwo aż do wielkiego przemysłu i handlu (okres kapitalistyczny), kończąc na unarodowieniu przemysłu i uspołecznieniu handlu.

Po referacie z recytacją i śpiewem wystąpiła kol. Zofia Szmydt.

Miłą i b urozmaiconą konferansjerkę prowadził kol. Plocek Leopold.

Pierwszy wieczór świetlicowy, spędzony w bardzo miłym nastroju, zamknął przew. kol. Przedmojski, dziękując wykonawcom za ich pracę i zebranym za udział w wieczorze, oraz zapraszając do współpracy z kier. Świetlicy, żegnając obecnych słowami: „Do zobaczenia w przyszły czwartek".

W następny czwartek, dnia 31-go października, wśród części artystycznej, wygłoszony był referat p. t. „Spółdzielczość", który wygłosi Czł. Zarządu Związku Rewizyjnego Spółdzielni.

*

Rzadki jubileusz! W dniu 27 października br. Okręg Łódzki święcił rzadki, bo 65-letni jubileusz pracy zawodowej składacza ręcznego kol. Stolarskiego Władysława.

Kol . Stolarski urodził się w 1868 roku w Łodzi. Jako 13-letni chłopiec rozpoczął praktykę drukarską w drukarni Zonera w Łodzi, gdzie pracował bez przerwy 23 lata. Następnie 35 lat, aż do wybuchu ostatniej wojny, pracował w b. wyd. „Neue Lodzer Zeitung" w charakterze metrampaża. Przez czas wojny pracował również jako składacz i po wypędzeniu okupanta niezwłocznie przystąpił do pracy. Obecnie pracuje w Spółdz. Wyd. „Książka", czuje się zupełnie zdrów i rzeźki. Kol. Jubilat w ciągu całego życia nie chorował.

Kol. Stolarski jest prawdziwym dzieckiem Łodzi. Rósł razem z drukarstwem łódzkim i swą mrówczą pracą przyczyniał się do jego rozrostu. Z Łodzi nigdy nie wyjeżdżał.

Jak czuje się jeszcze na siłach kol. Stolarski świadczy fakt, że Dyrekcja „Książki" w Łodzi, biorąc pod uwagę jego wiek i 65 lat pracy w zawodzie, wystąpiła do Naczelnej Dyrekcji z wnioskiem o zredukowanie mu godzin pracy do 4-ch przy zachowaniu stawki płac za 8 godzin, co zostało akceptowane. Jubilat prezentu tego nie przyjął, oświadczając, że chce pracować jak wszyscy.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się w pięknie udekorowanej świetlicy „Książki". Udział w niej wzięli: Zarząd Okręgu, Dyrekcja Spół. Wyd. „Książka", współpracownicy i przedstawiciele wszystkich sekcji.

Przemówienie okolicznościowe z ramienia Związku wypowiedział, oraz złożył Jubilatowi życzenia i upominki, przewodniczący kol. Przedmojski.

Z ramienia Dyrekcji Spół. Wyd. „Książka" wygłosili przemówienia i wręczyli upominki dyrektorzy Disman i Rott.

Część wokalna o interesującym i ciekawym programie zakończyła tę rzadką uroczystość na terenie Łodzi drukarskiej.

OKRĘG OLSZTYN

Ogólne Zebranie członków Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego, Okręg **Olsztyn**, odbyło się w dniu 21 września br. o godz. 18-tej, w sali OKZZ w Olsztynie, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokółu z poprzedniego go Og. Zebrania, 3. Sprawozdanie z pracy Zarządu za czas od 1 kwietnia 1946 r. 4. Działalność kult.-oświat. 5. Wnioski członków. 6. Wolne wnioski. Obecnych 95 osób. Na żądanie większości zebranych, przewodnictwo objął kolega **Dziubiński**, który w zagajeniu wyjaśnił członkom cel zebrania, wzywając do zachowania powagi i porządku w dyskusji. Protokół z poprzedniego zebrania dnia 19 czerwca 1946 r. odczytał kol. Żek, który również zdał sprawozdanie z działalności Zarządu.

Działalność Zarządu była na ogół skromna. Na jej wyniki w dużej mierze wpłynął brak zainteresowania się sprawami Związku przez ogół członków. Jednak Zarząd pracował, wykonując wszystko, co wymagano od niego ze strony Zarządu Głównego i O. K. Z. Z. Praca ta, niewidoczna dla ogółu, jednak wymagała poświęcenia.

Ogólnych zebrań odbyto 2, posiedzeń Zarządu 14, konferencji ze stronami odbyto 3, Komisja Rewizyjna odbyła 1 posiedzenie, Sąd Honorowy 1. Dalej sprawozdawca omówił w streszczeniu charakter współpracy z Zarządem Głównym naszego Związku i z Okręgową Komisją Zw. Zaw. Główną częścią prac Związku jest praca kulturalno-oświatowa, szczególnie dziś, w dobie ustroju demokratycznego, kiedy świat pracujący bierze współudział w sprawach politycznych i gospodarczych, swego państwa. Nie wszyscy z nas rozumieją doniosłość chwili obecnej, dlatego akcja uświadamiająca powinna przyjść z pomocą. Prelegent wzywa kolegów do uczęszczania na odczyty i pogadanki, które urządza O. K. Z. Z. na swoim terenie i wkrótce w świetlicy Związku. Posiedzenia Zarządu zawsze odbywały się z udziałem członków Rad Zakładowych, które informują kolegów o ważniejszych sprawach. Mamy przedstawicieli w Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. Sprawa mieszkań jest dla nas bardzo ważna, ponieważ wielu z naszych członków znajduje się w ciężkich warunkach mieszkaniowych. Zainteresowani koledzy powinni zwracać sie do naszych przedstawicieli i pomagać im w pracy. Mamy również przedstawicieli do Rady Kobiecej, prosimy więc tych naszych delegatów o złożenie nam sprawozdań ze swych prac. Ponieważ Związek nie posiada własnego lokalu na świetlicę, złożyliśmy wnioski do Komisji Lokalowej i O. K. Z. Z. o przydział takowego, którego brak odczuwamy dotkliwie w rozwoju prac organizacyjnych. Na razie Zarząd Drukarni Państwowej udzielił nam zezwolenia na korzystanie ze swojej świetlicy i udzielił pomieszczenia na sekretariat.

Na zakończenie sprawozdawca jeszcze raz zaapelował do kolegów, by brali udział w kółkach pracy kulturalno-oświatowej i prosi kolegów, którym powierzono prace organizacyjne w tych kółkach, by poinformowali zebranych o przebiegu prac.

Kol. Skrzywan — skarbnik Związku — odczytał sprawozdanie kasowe za ubiegły okres.

Kol. Dziubiński w sprawie nowej umowy zbiorowej wyjaśnił, że Zarząd Związku nie posiada jeszcze oficjalnych wiadomości, lecz z C. Z. P. Z. G. są nieoficjalne dane, że spodziewane są stawki 40 zł za godz. dla pracowników wykwalifikowanych, niewykwalifikowani będą mieli znaczniejsze podwyżki. Podpisanie umowy ma nastąpić w dniach najbliższych.

Kol. Szylogalis — przewodniczący Komisji Rewizyjnej — odczytał protokół Kom. Rew. z dnia 11 września 1946 r. z którego wynika, że Komisja znalazła stan kasy i prowadzenie ksiąg kasowych w porządku.

Kol. Szarejko — kierownik Koła Sportowego — w swym sprawozdaniu podał, że do Koła zapisało się 34 kolegów, z funduszu Związku zakupiono sprzęt dla piłki siatkowej i rozpoczęto gry. Niestety, w krótkim czasie członkowie Koła przestali uczęszczać na treningi i akcja została przerwana.

Kol. Lewkowicz —kierownik Kółka Amatorskiego — złożył oświadczenie, że zorganizowano Kółko Amatorskie (dramatyczne) oraz rozpoczęto próby. Przewodniczący kol. Dziubiński, opuszcza zebranie z powodu wyjazdu, wobec czego przewodnictwo objął na ogólną prośbę kol. Jurczak Jakub.

Przewodniczący kol. Jurczak — odczytał wnioski członków: kol. Skrzywana: 1) Założenie kasy Samopomocy Drukarzy m. Olsztyna, 2) Ufundowanie Sztandaru Zw. Drukarzy, 3) Budowę własnego domu drukarzy i kol. Żeka — założenie Spółdzielni Spożywców. W dyskusji zabierali głos: kol. Lubiszewski i Mucharski, którzy popierali akcję budowy domu. Koledzy Niholm, Harasimowski, Żek, Dawdo, Lewkowicz i Narkowicz byli zdania, że budowa domu, która wymagała by nakładu większych sum, co wobec szczupłych funduszów kasy Związkowej i niskich zarobków członków, nawet z pomocą pożyczek, o które nie łatwo, byłoby niemożliwe do zrealizowania. W sprawie ufundowania sztandaru związkowego wszyscy mówcy jednogłośnie wypowiedzieli się za natychmiastowym przystąpieniem do prac w celu wykonania sztandaru.

Kol. Skrzywan prosi zebranych o przyjęcie następującej rezolucji: „Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie poleca Komisji 12-tu zajęcie się i przygotowanie spraw następujących: założenie Kasy Samopomocy, ufundowanie sztandaru, rozpatrzenie sprawy własnego domu i założenie spółdzielni spożywców.

Do Komisji tej kol. Skrzywan zaproponował kolegów: Jurczaka, Szyłagolisa, Narkowicza, Żeka, Likszę, Jankowskiego, Borszewską, Dziubińskiego, Surzyńskiego, Niholma, Macieszę, Skrzywana i Wachową. Rezolucję i skład komisji zebrani uchwalili przez aklamację. Wobec spóźnionej pory Zebranie zamknięto.

Wczasy

Ponieważ dość często słyszy się głosy krytyki wczasów pracowniczych i domów wypoczynkowych pozostających pod zarządem Związków Zawodowych, chciałbym na tym miejscu w kilku słowach opisać z własnego doświadczenia, że jednak ta sprawa tak znów źle nie wygląda jak się to często opowiada.

Po załatwieniu koniecznych formalności, niżej podpisany i kilku kolegów otrzymało skierowanie na wczasy na Dolny Śląsk do Puszczykowa. Wsiadamy w W-wie do pociągu, komplet już wprawdzie zastajemy, ale jednak jeszcze mieścimy się. Po wyruszeniu z Wrocławia pytamy się ob. konduktora jak jeszcze daleko do Puszczykowa, przeglądał rozkład, medytował i krótka odpowiedź, takiej stacji w naszej Dyrekcji (Wrocław) nie ma. Okazało się, że nazwa stacji brzmi Wrześniów a osiedla Puszczykowo, ale to nieważne, bo i tak właściwa nazwa oficjalna jest Polanica-Zdrój. Mamy skierowanie do domu wypoczynkowego, pozostającego w administracji Zw. Zaw. Prac. Poczty i Telegrafu, Okręg Śląski. Wraz z tobołkami zgłaszamy się u administratora kol. Penkały, który przyjmuje nas nie jak „administrator", ale miły i serdeczny kolega, w ciągu kilku minut otrzymujemy karty zaprowiantowania i przydziały pokoi. Trzeba przyznać, że po warszawskich gruzach byliśmy trochę onieśmieleni nie schludnością, ale komfortem jaki zastaliśmy. Pokoje luksusowe, wyżywienie doskonałe, organizacja wzorowa no i piękna okolica, cóż więcej potrzeba? Byłoby to nie wszystko, Polanica-Zdrój poza piękną okolicą jest znanym nawet za granicą uzdrowiskiem dla chorych na serce i wyczerpanych, woda ze źródła „Wielka Pieniawa" doskonała w smaku ma różne zalety lecznicze, a którą starsi panowie też sobie bardzo chwalą...

Odbiegłem trochę od tematu, bo właściwie chcę pisać o domu wypoczynkowym i jego administratorze kol. Penkale. W ciągu 2 tygodniowego pobytu obserwowałem pracę kol. Penkały i dochodzę do wniosku, że gdybyśmy mieli więcej takich ludzi pracujących z takim poświęceniem i zapałem narzekań na domy wypoczynkowe na pewno by nie było. Zarząd domu wypoczynkowego dba nietylko o wygody i żołądek wczasowiczów, ale również o rozrywki kulturalne; w środy i soboty były organizowane koncerty trio symfonicznego, po tym potańcówka do 24-tej. Może to z mojej strony trochę nieładnie, bo wszelka zazdrość nie powinna mieć miejsca, jednak jest to silniejsze i zazdroszczę Zw. Zaw. Prac. Poczt. i Telegr. tak doskonale zorganizowanego domu wypoczynkowego, ale pocieszam się, że dom się sam nie zorganizował, lecz zorganizowali go ludzie tacy właśnie jak kol. Pankala.

S. Hildt.

Złóż datek na Pomoc Zimową

Wystawa Społeczno-Gospodarcza i Jarmarki w Częstochowie

W dniu 16 ub. m. odbyło się z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie zebranie organizacyjne Komitetu Wystawy Społeczno-Gospodarczej, w którym wzięli udział delegaci ministerstw, władz wojewódzkich, samorządów gospodarczych i z górą stu przedstawicieli przemysłu, rzemiosła, rolnictwa, spółdzielczości, handlu i organizacji społecznych.

Po złożeniu przez dyr. W. Zembrzuskiego sprawozdania z odbytej w rb. Wystawy „Przemysł — Rolnictwo — Rzemiosło" ukonstytuował się Komitet Wystawy, wybierając na prezesa Komitetu dr. Tadeusza Jana Wolańskiego — Prezydenta Miasta Częstochowy, na wiceprezesa dr. Juliusza Brauna — dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie, zaś na dyrektora Wystawy red. Witolda Zembrzuskiego.

Uchwalono w okresie od 1. 5. do 30. 11. 1947 r. zorganizować w Częstochowie Wystawę Społeczno-Gospodarczą i Jarmarki Częstochowskie. Wystawa ma zadania propagandowo-dydaktyczne: przedstawić obecny stan społeczno-gospodarczy kraju i dorobek jego w ciągu ostatnich dwóch lat. Jarmarki Częstochowskie zaś umożliwić wytwórcy dotarcie bezpośrednie do szerokich mas konsumentów. Do Częstochowy w rb. przybyło około 3 miliony pątników i turystów, zaś w przyszłym spodziewanych jest przeszło półtora miliona. Olbrzymie te masy często nie są w możności kupić w swym najbliższym terenie potrzebnych im towarów. Jarmarki Częstochowskie umożliwią więc im zakup wyrobów przemysłowo-rzemieślniczych po tanich cenach i w dużym wyborze.

Biuro Wystawy mieści się w Częstochowie ul. Racławicka 2, tel. 20-07 i udziela wszystkich informacji oraz przyjmuje zgłoszenia wystawców.

Nowy wymiar podatku od wynagrodzeń

Nowelizacja uchwalonego dekretu idzie przede wszystkim w kierunku **podwyższenia minimum wynagrodzenia wolnego od opodatkowania o 100 proc.** tj. z 36 tys. zł na 72 tys. zł w stosunku rocznym, czyli z 3 tys. na 6 tys. zł miesięcznie i z 546 na 1.384 zł tygodniowo. Jednocześnie dekret daje uprawnienie ministrowi Skarbu dalszego podwyższania minimum w miarę zmian na odcinku płac.

Następnie dekret przewiduje **podwyższenie o 100 proc. granic wynagrodzenia w stosunku rocznym dla osób korzystających ze zniżek rodzinnych** z tytułu utrzymania dzieci, ze 120.000 na 240.000 zł. Wynagrodzenia ponad te sumy nie korzystają ze zniżek rodzinnych. Podwyższono również granicę wieku osób nieżonatych i niezamężnych z **18 lat na 21** oraz zwolniono od zwyżki 10 proc. do 20 proc. te osoby, które wychowywały dzieci i spełniły wobec państwa obowiązek obywatelski.

Złagodzenie progresji według nowej skali wynosi: a) przy wynagrodzeniach najmniejszych do 6.000 zł miesięcznie o 100 proc., b) w wynagrodzeniach średnich do 10.833 zł **od 85 proc. do 62.5 proc.** w stosunku do skali przewidzianej w poprzednich dekretach, c) przy wynagrodzeniach wydatniejszych ponad 10.833 zł **od 75 proc. do 52.5 proc.**, w stosunku do skali przewidzianej w poprzednich dekretach.

Zgodnie z dekretem podatek wymierza się według następującej skali:

Wysokość wynagrodzenia w stosunku

Stopień wynagrodz.	rocznym ponad	miesięcznym ponad	tygodniowym ponad	Stopa podatku %
1	72.000	6.000	1.384	1
2	80.000	6.666	1.538	1,5
3	90.000	7.500	1.730	2
4	100.000	8.333	1.923	2,5
5	110.000	9.166	2.115	3
6	120.000	10.000	2.307	3,5
7	130.000	10.833	2.500	4
8	140.000	11.666	2.692	5
9	150.000	12.500	2.884	6
10	170.000	14.166	3.269	7
11	190.000	15.833	3.653	8
12	210.000	17.500	4.038	9
13	230.000	19.166	4.423	10
14	250.000	20.833	4.807	11
15	300.000	25.000	5.769	13
16	350.000	29.166	6.730	15
17	400.000	33.333	7.692	17
18	450.000	37.500	8.653	19
19	500.000	41.666	9.615	21

Zarobek do 72.000 w stosunku rocznym, 6000 w stosunku miesięcznym i 1384 w stosunku tygodniowym wolny od podatku.

KRONIKA OŚWIATOWA

Kurs Korespondencyjny Języka Międzynarodowego ESPERANTO

Związek Esperantystów w Polsce, Oddział w Warszawie, zorganizował korespondencyjny kurs języka Esperanto, opracowany na podstawie słynnego podręcznika „Petro", wydanego przed wojną przez Międzynarodowy Związek Robotniczy Esperantystów w Paryżu.

Wszystkim zainteresowanym wysyła bezpłatnie prospekt — Sekretariat Kursu, Warszawa, ul. Dworkowa 5, m. 22.

ODWOŁANIE.

Podniesione zarzuty natury organizacyjnej przeciwko kol. A. Stankiewiczowi na Zjeździe Okręgu Bydgoszcz, dnia 31 marca 1946 roku, po dokładnym wyjaśnieniu okazały się bezpodstawne, które niniejszym odwołujemy.

Kol. A. Stankiewicz cieszy się zaufaniem ogółu kolegów i jest obecnie Wiceprzewodniczącym Okręgu Gdynia i Oddziału Gdańsk.

A. Nasarzewski, B. Białachowski.

OKRĘG CZĘSTOCHOWA

25-lecie pracy. W dniu 4 października 1946 roku kol. Śliwczyński Franciszek, introligator z firmy Wł. Nagłowski, obchodził jubileusz 25-letniej pracy zawodowej. W obecności przedstawiciela Związku i wszystkich pracowników podkreślone zostały zasługi jubilata dla swego zawodu oraz dla pracy podziemnej podczas okupacji.— Na uwagę zasługuje fakt przepracowania całego czasu w jednej firmie, co jest rzadkim objawem na terenie Częstochowy. Po złożeniu życzeń i gratulacyj kol. Śliwczyńskiemu kierownictwo zakładu uczciło tę uroczystość skromnym obiadem, wręczając długoletniemu pracownikowi odpowiedni upominek.

ODDZIAŁ KIELCE

Pod sztandary organizacji. Dzięki inicjatywie Zarządu Oddziału utworzorzona została stacja płatnicza w Busku. Do Związku przystąpiło 5 członkow, zatrudnionych w tamtejszym zakładzie. Delegatem związkowym został kol. Kryczka Bogdan.

Również pracownicy drukarni państwowej nr 1 we Włoszczowie w liczbie 4 przystąpili do Związku. Delegatem związkowym został kol. Ławicki.

Sprostowanie. W nr. 7 „Wiad. Graf." w sprawozdaniu z Kielc wkradła się nieścisłość, że „drukarnia diecezjalna obsługiwana jest przez personel zakonny i przyjmuje zamówienia prywatnych firm z miasta". Otóż informacja ta dotyczy drukarni zakonnej pod wezwaniem św. Józefa na Karczówce, gdzie wszelkie prace wykonywane są przez SS. Zakonnice. Za mimowolnie wyrządzoną krzywdę przepraszamy personel Drukarni Diecezjalnej, której kierownikiem jest zasłużony na niwie drukarstwa ob. prof. A. Półtawski.

KOMUNIKAT

Ze względu na wysiedlanie Niemców potrzebni są od zaraz:

1. maszyniści na maszyny z automatami i bez automatów,
2. składacze ręczni i maszynowi,
3. nakładaczki i personel pomocniczy męski,
4. stereotyperzy,
5. introligatorzy,
6. przedrukarze,
7. maszyniści offsetowi.

Zgłoszenia: Związek Z. P. P. Pol. Okręg Wrocław, Wrocław, Wierzbowa 5.

OSTRZEŻENIE.

Donosimy, że składacz Stanisław Brzozowski, ur. 8 maja 1910 r. w Warszawie zatrudniony w Drukarni Państwowej w Dzierżonowie, początkowo w charakterze składacza, potem dysponenta i magazyniera, dopuścił się kradzieży papieru, który wynosił systematycznie w ciągu 6 tygodni. Brzozowski przyłapany na gorącym uczynku zbiegł.

Ostrzegamy przeto wszystkie Zarządy drukarń przed przyjęciem go do pracy, a w razie zgłoszenia, prosimy o oddanie go w ręce Mil. Obyw.

Okręg Wrocław

Redaguje Komitet. Wydawca: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego Kraków Rynek Gł. 34 — Drukarnia I. pod Zarządem Państw., Kraków, Wielopole 1.

M—16221